

PAUza

Akademicka



Rok IV

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności

Nr 156

Kraków, 23 lutego 2012

Mordęga pisania wniosków grantowych

Pisanie wniosków grantowych jest dla dojrzałego, samodzielnego badacza, kierującego sporym zespołem jedną z najważniejszych form działalności naukowej (obok rekrutacji współpracowników, motywowania ich do ciężkiej i skutecznej pracy, interpretowania uzyskanych wyników oraz ich promocji, a także pisania i ciągłego poprawiania po raz kolejny odrzucanych publikacji tych wyników).

Często narzekamy na mordęgę pisania wniosków grantowych, ale myślę, że niesłusznie. Z perspektywy uzyskania niemal 50 grantów badawczych w ciągu ostatnich 20 lat, co zapewne oznaczało złożenie grubo ponad setki wniosków (nie notuję tych porażek...) muszę przyznać, że coraz bardziej doceniam i szanuję pisanie wniosków o sfinansowanie badań. Jest to bowiem wymienita okazja, aby gruntownie przemyśleć swoje zamiary badawcze w kontekście uzyskanych rezultatów. Co więcej, ponieważ większość moich aplikacji miała dotąd charakter zespołowy (przy mizerii krajowego finansowania w tym zakresie, pisałem głównie grupowe projekty międzynarodowe), tworzenie grantów dawało zawsze doskonałą okazję do rozwinięcia już istniejących, czy też rozpoczęcia nowej, ciekawej współpracy badawczej.

Faktem jest, że przygotowanie aplikacji grantowej to ciężka praca. Zajmuje mi to zwykle kilka miesięcy. Zaczyna się od ustawicznego poszukiwania odpowiednich okazji, czyli konkursów grantowych ogłaszanych przez różne organizacje. Następnie trzeba starannie przemyśleć oczekiwania potencjalnych „grantodawców”. Wymaga to zwykle przeanalizowania wyników poprzednich, podobnych konkursów oraz konsultacji w gronie doświadczonych w tej mierze kolegów. Trzeba zrozumieć, jakie zwłaszcza zamiary przyświecają „grantodawcy” (tematyka, cele do spełnienia, itp.) i czego oczekuje on od aplikantów (jaka ma być ich liczba, specjalności badawcze, dorobek naukowy, itd.). Kolejny etap to dobranie partnerów – jak wspomniałem miałem dotąd głównie do czynienia z wnioskami składanymi przez konsorcja. Przyznaję, że przy pierwszych kilkudziesięciu wnioskach przygotowywanych w ramach Programów Ramowych UE głównie czekałem na propozycję zaproszenia do wspólnego pisania wniosku. Ostatnio odważyłem się inspirować powstanie odpowiednich konsorcjów, a nawet podjąć trud koordynacji ich działań. Trzeba było jednak do tego dojrzeć, jak to zawsze w nauce, przez odpowiednie terminowanie u mistrzów.

Następna faza to uzgadnianie obszaru badawczego projektu. Musi on bowiem być kompromisem tematyki ogłoszonej przez „grantodawcę”, specjalności naukowej i fachowości badawczej partnerów (nie ma przecież sensu pisanie wniosku w dziedzinie, w której nie mamy znaczących, udokumentowanych osiągnięć) oraz możliwości współdziałania, czyli stworzenia spójnego projektu, który będzie wspólnie realizowany. **Oczywiście nadrzędnym zamiarem każdego uczonego, prowadzącego badania podstawowe, powinien być konsekwentny rozwój własnych koncepcji badawczych.** Dojście zatem do powyższego kompromisu musi być trudne.

Uzgadnianie to dokonuje się najczęściej via e-mail. Z mojego doświadczenia wynika, że jeśli trzeba się spotkać, to łąle to rokuje, oznacza bowiem, że partnerzy za słabo się znali i rozumieli na początku, a niemożliwe jest dobrze się poznać w kilka tygodni (a tyle zwykle trwa ta faza pracy nad wnioskiem). Trzeba tu zaznaczyć, że pomijając kwestie uzgodnień między partnerami, nawet we wnioskach indywidualnych, ale przygotowanych przez zespół naukowy, też trzeba sporo dyskusji w gronie współpracowników.

Teraz dopiero można przystąpić do pisania swojej części. Pisanie jej (czy też własnego wniosku) zajmuje mi zwykle od kilku tygodni do paru miesięcy. Liczy się bowiem nie tylko pomysł, ale sposób jego realizacji i prezentacji. Pomysł musi być oczywiście ważny i oryginalny, choć nie nadmiernie! Znaną wadą systemów grantowych jest ich oporność na zbyt dużą oryginalność. Kluczową jednak cechą wniosku o finansowanie musi być jego realizm – pomysł musi być wykonalny. Niejednokrotnie krytykowano i odrzucano moje wnioski, jako zbyt ambitne, nigdy jako zbyt trywialne. Oczywiście absolutnie niezbędnym składnikiem projektów badawczych w mojej dziedzinie, czyli w szeroko rozumianych doświadczalnych naukach biomedycznych, są wyniki badań wstępnych. One bowiem, obok dorobku autora projektu, stwarzają jedyną sensowną możliwość oceny owej wykonalności.

Na koniec pozostaje kwestia atrakcyjnej, przekonującej prezentacji projektu. Bardzo ważny jest krótki, rzeczowy wstęp, wprowadzający w tematykę proponowanych badań i sposób ich realizacji (z moich doświadczeń zdobytych podczas recenzowania setek projektów KBN i Ministerstwa wynika, że w Polsce nadmiernie rozbudowany wstęp to jedna z częstszych przywar wniosków). Potem powinny zostać zarysowane poszczególne cele badań („złota” reguła mówi, że najlepiej trzy), skrótkowe ich uzasadnienie, przebieg proponowanych badań, oczekiwane wyniki, ich interpretacja i ewentualne plany zapasowe, na wypadek niepowodzenia. Całość musi być bardzo spójna, czyli niesłychanie dokładnie przemyślana. W gruncie rzeczy liczy się każde słowo, rozbięcie tekstu na rozdziały i podrozdziały, wypunktowanie głównych myśli, czcionka, czasem jej wyłuszczenie lub podkreślenie, ryciny, itp., itd. Przyznaję, że poprawianie już w pełni napisanego wniosku zajmuje mi 2–3 tygodnie. W przypadku wniosków zespołowych trwa to oczywiście trochę dłużej. Warto też pokazać już naszym zdaniem gotowy projekt kilku doświadczonym kolegom – zawsze pojawiają się ciekawe uwagi z zewnątrz i okazja do wprowadzenia kolejnych usprawnień. Dobrze napisany wniosek to jest jednak wielka satysfakcja – poczucie stworzenia nowej jakości intelektualnej. Doświadczenie mi mówi, że jeśli nawet nie będzie ona doceniona tym razem, to należy dalej walczyć – zawsze są inne/następne konkursy grantowe!

LESZEK KACZMAREK

Prof. dr hab. LESZEK KACZMAREK, członek Rady NCN; członek panelu „Starting Grants in Neurosciences”, European Research Council (od pięciu lat); członek European Molecular Biology Organization Fellowship Committee (2004–2008); przewodniczący sekcji „Biochemia, Biofizyka i Biologia Molekularna” KBN (2002–2003) – w sumie, zrecenzował i ocenił kilka tysięcy różnych aplikacji grantowych.



NARODOWE CENTRUM NAUKI
WSPIERA POLSKĄ NAUKĘ



Partnerem czasopisma jest
Miasto Kraków